Nr. 42. Kraków, sobota, 18. lipca 1908. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . kor. 5·—
„ półrocznie . . kor. 2·50
„ kwartalnie . . kor. 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 6·—
w innych państwach: rocznie kor. 7·50
Nnmer pojedynczy kosztuje 10 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 4—7 popoł.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.
Wychodzi co sobotę. — „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp” i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Apel do naszych posłów.

Sądzono dawniej prawie ogólnie, że radykalna zmiana systemu wyborczego do Rady państwa wpłynie również radykalnie na zmianę pojmowania obowiązków publicznej pracy, a przedewszystkiem na sąd o położeniu społeczno-politycznem w kraju i na stosunek warstw społecznych inteligentnych do ludu. Powszechne prawo wyborcze sięgnęło przecież do nizin i było niejako odbiciem myśli i prądów w głębiach społeczeństwa nurtujących. Że obraz wewnętrznego ustosunkowania się sił w społeczeństwie działających, przed reformą wyborczą nie przedstawiał się korzystnie dla tych wszystkich, którzy pragną spokoju społecznego, rozwoju kulturalnego i rozumnego postępu, to przyznali nawet konserwatyści nasi, którzy wszystko, zwłaszcza w życiu publicznem, widzą w świetle najlepszem i twierdzą, że wszystko jest dobre i naprawy ani reformy nie potrzebuje. Jeżeli zaś wyjątkowo przyznali, że nie wszystko jest w społeczeństwie „w porządku“, to jest to najlepszym dowodem, że faktycznie jest źle! o czem codzienne zetknięcie się z życiem najlepiej nas przekonuje. Brak uświadomienia politycznego i społecznego, ogólnie mówiąc ciemnota, przenika warstwy ludowe, powołane prawem wyborczem do życia politycznego. Nieświadomość, niedomagania społeczne i wynikająca stąd nędza szerokich warstw ludowych, daje palny materyał przewrotnej propagandzie socyalistycznej, która też skwapliwie z niego korzysta, siejąc demoralizacyę i zniszczenie ideałów religijnych i narodowych w sercach tysięcy ludu. Że tak jest, że socyalizm połączony z żydowstwem ani na chwilę nie spoczywa, ale sieje zarazę dalej wytrwale, przyzna każdy, kto bliżej z życiem się styka.

I cóż my na to? Nic! Drzemiemy, a raczej śpimy spokojnie. Ale tak dłużej być nie powinno!

Do przeciwdziałania zbrodniczej robocie, do uświadamiania ludu, tak pod względem politycznym jak i społecznym — powołani są w pierwszym rzędzie ci, których ludność obdarzyła zaufaniem, więc ci, którym powierzono mandaty poselskie, powierzono zastępstwo interesów ludu. Obowiązkiem więc posła jest nietylko pilnować interesów okręgu swego w Radzie państwa, ale równocześnie starać się w powiecie o podniesienie kulturalne ludu i wytępienie propagandy przewrotowej, dla społeczeństwa szkodliwej. Do tego celu służą zgromadzenia i wiece, gdzie ludność może się informować o działalności danego posła czy klubu i pouczać o wszystkiem. Tymczasem nasi posłowie w tym kierunku postępują wprost niezrozumiale. Przeszło połowa posłów, zasiadających w Kole polskiem, od czasu swojego wyboru nie urządziła jeszcze ani jednego nawet zgromadzenia dla szerszych warstw ludowych, ani też swoim wyborcom się nie pokazała. Jak ci posłowie pojmują obowiązki poselskie, jest dla nas niezrozumiałem i to tem więcej, że zasiadają razem z posłami n. p. ks. Londzinem, Stapińskim, Stohandlem, Dobiją i innymi, nie mówiąc już o posłach niemieckich, którzy po kilkanaście a nawet po kilkadziesiąt zgromadzeń urządzili. I tacy posłowie, którzy cały rok nie pokażą się między ludem, będą mieli po upływie lat sześciu znów ochotę mandat uzyskać. Niech jednak pamiętają, że lud raz tylko pozwoli się wywieźć w pole! Ale najgorszym skutkiem lenistwa tych posłów w tym wypadku jest zaprzepaszczenie powiatu na rzecz wrogów i agitacyi przewrotowej. Ludność nie widząc swojego posła lata całe, chętnie daje posłuch wszelkim bajkom przewrotowym i łatwo daje się skłonić do wrogiego obozu. Gdyby w obecnej chwili nastąpiły wybory, jesteśmy przekonani, że wypadłyby daleko gorzej od poprzednich.

Niebawem nastąpią wakacye parlamentarne, które potrwają blisko trzy miesiące. Posłowie będą mieli czas na zgromadzenia wyjeżdżać. Nauczeni tedy smutnem doświadczeniem wyborcy nie powinni czekać, aż poseł sam „łaskawie przybyć raczy“, ale sami niech go zawezwią, niech w poszczególnych gminach tworzą się komitety i zwołują zgromadzenia, na które poseł przybyć musi.

Posła należy zawezwać na zgromadzenie listownie. Pismo do posła powinien podpisać komitet a nie pojedyncza osoba. Posła należy zawiadamiać o zgromadzeniu dwa lub trzy tygodnie przedtem, żeby poseł nie mógł się wymawiać, że ma czas zajęty.

Tych posłów zaś, którzy nie zechcą się ruszać i pracować w swoim okręgu, publicznie po nazwisku wymieniać będziemy. Dotychczasowy stan rzeczy bowiem dalej cierpiany być nie może. Wybory powszechne nie są dawnymi wyborami i dzisiaj chcąc pozyskać lud dla sprawy chrześcijańskiej i polskiej, trzeba pracować i jeszcze raz pracować.

NISZCZYCIELE.

Z pośród wszystkich stronnictw politycznych, jakie w parlamencie wiedeńskim mają swoich przedstawicieli, wybiło się na pierwsze miejsce stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, stojące pod dowództwem wiedeńskiego burmistrza dra Luegera. Występy tego stronnictwa cechują nadzwyczajna śmiałość i otwartość wypowiadania swych przekonań, głęboko odczuta dola pracującego ludu a zdecydowane i jasne stanowisko wobec Żydów. Ono jest bowiem jedynem stronnictwem politycznem w Austryi, które wywiesiło na swym sztandarze hasło: Obrona przed Żydami. I w imię tego hasła poseł tegoż stronnictwa Gratz tak mniej więcej mówił d. 22. czerwca r. b. w parlamencie o Żydach i ich szkodliwej robocie.

Rzeczywista przyczyna naszych niesłychanie niezdrowych stosunków tak pod względem społecznym i gospodarczym, jak i politycznym polega w tem, że żydowstwo wywiera szkodliwy wpływ na stosunki publicznego życia.

Kto zna historyę rozwoju żydowstwa w Austryi, ten wie, że w przeciągu krótkiego czasu zagarnęli Żydzi prawie połowę całego ruchomego majątku w Austryi. Żydowstwo opanowało targi pieniężne, banki i giełdę, ono ma w swych rękach wielki handel — a zwłaszcza handel zbożem. Żydowstwo stoi dziś na czele kartelowego rozboju i całej nowożytnej spekulacyi kapitalistycznej.

W Galicyi n. p. pozwolono Żydom zakupywać ziemię od r. 1868; a dziś już przeszło połowa całej własności ziemskiej znajduje się w rękach żydowskich. Chłopi muszą być za parobków i służące tam, gdzie byli dawniej gospodarzami. We Węgrzech do r. 1862 nie wolno było Żydom nabywać ziemi, a odkąd to prawo zniesiono, od tego czasu już ⅛ część całej węgierskiej ziemi przeszła w ręce Żydów, którym chłop węgierski musi za niską płacę obrabiać ziemię.

Jako główny środek, którym posługują się Żydzi w swym zaborczym a zwycięskim pochodzie, służą im dzienniki i gazety — prasa. Już od r. 1840 rozpoczęli Żydzi opanowywać prasę, a od pół wieku są jej prawie wyłącznymi panami. Co to znaczy, to najlepiej wyjaśniają nam słowa Napoleona I., wypowiedziane przed 100 blisko laty, który prasę nazwał piątą potęgą świata. Tak było już za czasów Napoleona, a gdy je porównamy z dzisiejszymi, to prasę nazwać trzeba nie piątą — ale największą potęgą świata, którą ujęli w swe ręce Żydzi. Prasa, któraby była dziś niezależna od Żydów, jest tak mała, że nie ma prawie znaczenia. Przez prasę Żydzi potrafili sprawić to, że istnieją ustawy w Austryi, które wtrącają w nędzę całą ludność, a Żydów, jako giełdowych spekulantów bogacą. Żydowskiej prasie należy zawdzięczać, że w narodzie słabnie religijność, a w życiu publicznem upada moralność. Przez prasę doszło żydowstwo do tej potęgi, jaką dziś posiada i w zależność ekonomiczną podbija narody i całe stany, krępując je jak pająk swą siecią. Nawet dostrzedz trudno, jak przez prasę Żydzi panują nad nami. Ot n. p. większość posłów w parlamencie pragnie szczerze pracować dla dobra ludu, ale prasa żydowska tego sobie nie życzy i intrygami żydowskiemi wywołuje ustawicznie czy narodowe czy religijne walki w parlamencie, bo walka narodów i stronnictw leży w interesie Żydów, oni z niej tylko odnoszą korzyści.

A cóż na to poradzić, by się z pod tych żydowskich wpływów wyswobodzić? Co zrobić, by złe ustawy usunąć, a ustanowić

takie, by niosło szczęście, dobro narodom i ich ludowi? Niema na to innej rady, ale trzeba otwarcie i śmiało wystąpić przeciw Żydom i ich potęgę ukrócić a usunąć ich wpływy. A na jednem polu pracy, chcąc bronić się przed Żydami, ma się ręce wobec nich nieskrępowane, t. j. na polu prasy. Powinniśmy tedy wszyscy nie brać do ręki żydowskich gazet i dzienników (a takimi są u nas różne „Naprzody“, socyalistyczne „Głosy“, „Prawa Ludu“, równie zżydziałe „Nowe Reformy“, „Wieki Nowe“ i t. d., które czytać nam, a tem mniej za nie płacić nie należy — ale czytać i prenumerować tylko prasę swoją — chrześcijańską, katolicką, niezależną od Żydów. To zadanie mają do spełnienia także posłowie, jeżeli chcą zwalczać i usuwać żydowskie wpływy.

Powiedział kiedyś jeden z angielskich polityków, że Austryę zgubi żydowstwo. I jeżeli się zważy, jak państwo ustawicznie ciężkie przechodzi chwile, a jak Żydzi wzrastają w siłę coraz bardziej i korzystają z walki narodów, którą sztucznie podtrzymują, to istotnie trzeba słowom tego Anglika przyznać zupełną słuszność.

Tak mówił poseł chrześcijańsko-socyalny z niemieckiego klubu w parlamencie austryackim. A kiedyż doczekamy się i my w naszym kraju, by reprezentacya nasza w parlamencie, jaką jest Koło polskie, była tak na wskroś chrześcijańską i narodową, a niezależną od Żydów, by zamiast głosować za Żydami, wystąpiła śmiało w obronie narodu i kraju swego i ratowała go przed żydowskim zalewem?

Drugi Zjazd

„Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników“, odbyty w Krakowie 7. i 8. czerwca b. r.

VI.

W sprawie wydatków Grup przemawiali jeszcze delegaci: Jasiczek z Trzyńca, Cudek z Krakowa, delegat z Rudnika Horowicz, Machej z Frysztatu, Piszczkiewicz z Krakowa, Stankiewicz z Krakowa, Kłysz ze Lwowa, Swrczek z Ustronia, Mazur z Jarosławia, Łukasiewicz ze Lwowa, prezes Zgórniak, który streszcza przemówienie poprzednich mowców i daje wyjaśnienia.

Po tej dyskusyi uchwalono jednogłośnie z ustępującymu Zarządowi absolutoryum i podziękowanie za dotychczasową pracę. — Następnie przystąpiono do punktu: Sprawozdania sekretaryatów z Krakowa, Karwiny i Lwowa.

Zgórniak: Nie potrzebuję się rozwodzić nad tem, jaką rolę odgrywa sekretaryat, ponieważ omawialiście to w zeszłym roku. Dzisiaj tylko podnoszę z naciskiem, im więcej będzie podobnych posterunków, organizacya lepiej i szybciej rozwijać się będzie. Ogromnej wagi rzeczą jest, abyśmy mogli doprowadziś do tego, żeby każde większe miasto, każdy okręg, mógł mieć sekretaryat. Wtenczas praca organizacyjna postępowałaby niepomiernie naprzód. Rzecz to wprawdzie niełatwa, ale też nie niemożliwa.

W Krakowie założono sekretaryat 1. maja 1906; sekretaryat od założenia dotychczas jest utrzymywany przez Związek katolickich stowarzyszeń rzemieślniczych i robotniczych w Krakowie. Związek katolickich stowarzyszeń jest Związkiem ogólnym, łączącym w sobie wszystkie katolickie stowarzyszenia, do którego jako członek należy również nasz „Polski Związek zawodowy chrześcijańskich robotników“. Następnie przechodzi mowca do szczególnego sprawozdania z rocznej działalności sekretaryatu, (którego jest kierownikiem). Sprawozdanie to w cyfrach przedstawia się następująco: Sekretaryat urządził: publicznych i poufnych zgromadzeń 131, posiedzeń i konferencyi zawodowych 102, konferencyi okręgowych 3, porad prawnych udzielił 63, wyjazdów w celach organizacyi 23. Sekretaryat pośredniczył przy ruchach cennikowych z wynikiem pomyślnym 4 razy, bez skutku 3 razy; brał udział w 5 strejkach a 3 razy dopominał się o dotrzymanie zawartej umowy. Sekretaryat dalej wnosił rozmaite podania do sądu i policyi, pośredniczył i wyszukiwał członkom zajęcie (74), przeprowadzał korespondencyę z członkami i Grupami (2273), wysyłał druki i t. d. Ogólna liczba czynności sekretaryatu w ciągu roku sprawozdawczego wynosiła 3075. W końcu przemówienia mowca dziękuje Związkowi katolickich stowarzyszeń i ks. Mytkowiczowi za materyalne i moralne poparcie sekretaryatu, który takimi wynikami pracy się szczyci. Delegaci dziękują przez powstanie. Zdawszy sprawozdanie, referent daje jeszcze szereg wskazówek delegatom, kiedy mają się zwracać do sekretaryatu i w jakich sprawach. (Oklaski.)

Przewodnictwo obejmuje p. Zgórniak, sprawozdanie z sekretaryatu w Karwinie składa p. Bura (sekretarz na Śląsk). Potrzeba sekretaryatu na Śląsku dawała się już od dawna odczuwać, nie było jednak dostatecznych środków na jego utrzymanie. Trzeba było więc czekać chwili stosownej i wzrostu w siły organizacyi chrześcijańskiej. Wreszcie na konferencyi w Karwinie w dniu 6. kwietnia 1907 r. po dokładnem rozważeniu sprawy postanowiono sekretaryat założyć, który rozpoczął swoją czynność 17. czerwca 1907, sekretarzem zaś ja zostałem i pracuję — o ile mogę — jako robotnik. Sekretaryat karwiński urządził 117 zebrań publicznych i poufnych, zażegnał 2 strejki, porad prawnych udzielił 34, założył 9 nowych Grup i stacyj płatniczych, postawił szereg żądań w fabrykach i hutach, pośredniczył przy zatargach, przeprowadzał korespondencyę, słowem dbał o podtrzymanie i rozwój dalszy organizacyi chrześcijańskiej na Śląsku. Ogólna liczba czynności zanotowanych przenosi liczbę 700. Wkońcu wyjaśniał jeszcze niektóre sprawy Grup śląskich i przedstawiał warunki, w jakich pracuje i rozwija się organizacya nasza na Śląsku. (Oklaski.)

Horowicz (kierownik Sekretaryatu lwowskiego): Sekretaryat został założony w r. 1906 przez Związek kat.-społeczny, który

KS. JÓZEF MAZUREK.

Największa z idei.

Gdy rzucimy dzisiaj okiem na dalekie kraje Europy, dziwny uderza nas widok. Z jednej strony wytęża ludzkość wszystkie siły, ażeby osięgnąć największy dobrobyt, ażeby podnieść materyalnie nawet najuboższe warstwy, przez ciągłą pracę pokojową. Z drugiej strony temu potężnemu dążeniu staje na przeszkodzie nierozwiązana dotąd zagadka wojny, pracy pokojowej niszczycielki. Jakoby potwór jaki przygniata całą obecnie ludzkość zbrojny pokój. Ten moloch tajemniczy zaprzągnął w swoją służbę wszystkie nieomal ludy Europy, rozwartą swoją paszczęką pochłania rokrocznie cały niemal dorobek pracy człowieka. Największe bowiem zdobycze, nawet naukowe, i najnowsze odkrycia na to idą, by służyć celom wojennym. W pierwszym rzędzie orzekają ludzie, jakie ten lub ów wynalazek może mieć zastosowanie w wojnie. Dowodzą tego choćby najnowsze wynalazki, że wymienię tylko telegraf bez drutu i balony ze sterem, który to ostatni zwłaszcza wynalazek wywołał prawie wyłącznie ogromne obawy, że może sprowadzić niebywały przewrót w całej dotychczasowej taktyce wojennej. Najwięksi nieraz uczeni płody swych myśli rzucają na pożarcie molochowi wojny. Przed nim drżą korony na głowach królów i cesarzy. Na myśl o nim rodzą się dziwne pomysły i kombinacye w głowach polityków i dyplomatów. Potwór ten pożera też zarówno cały prawie dorobek pracy tłumu milionowej rzeszy. Miliony robotników ofiarują — bo ofiarować muszą — swój pot, łzy i przekleństwa temu potworowi. On stoi przed dzisiejszą ludzkością, jakby niezwalczony i niepokonany. Każdy przeciętny człowiek wie to, czuje, że stoi przed nim ten sfinks zagadkowy, że przygniata go niezmiernie swoim ciężarem, ale nie zawsze wie nawet, skąd się wziął i jaki jest sposób, ażeby usunąć to zło straszliwe. On chłepcze rokrocznie krew wytoczoną z tysiąca piersi wojowników, a płynącą potokami w krwawych bitwach, on z przyjemnością pochłania wszelkie objawy rozpaczliwych uczuć, pchanych jakoby jakimś fatum do walki żołnierzy, on nieczuły na płacz i narzekanie matek, które w długie lata opłakują utracone syny.

Jednem słowem, jakoby czarna, ołowiana chmura okrywa niebo Europy i cięży nad wszystkiemi ludami ogromnym ciężarem, zasłania sobą to słońcę szczęścia i pokoju, o jakiem śnimy, że świeci tam gdzieś w górze ponad naszemi głowami. Straszny jest ten zbrojny pokój, a straszniejsze jeszcze widmo okropnej wojny, która — zda się — pochłonie tysiące ofiar ludzkich i posunie daleko wstecz ludy w rozwoju cywilizacyjnym, a która jednak przyjść kiedyś niezawodnie musi i nagromadzona energia wyładować się, jak kiedy wyładowuje się elektryczność chmur hukiem gromów, ogniami piorunów, wzruszeniem lądów i morza. Posiadający sławę więcej niż Europejską, wielki myśliciel Lew hr. Tołstoj, w jednem z ulotnych swoich pism, z którego wyjątki jeszcze kilka razy tutaj przytoczę, pisze w tym względzie, co następuje: „Każdy oświecony człowiek wie dobrze, że powszechne współzawodnictwo państw w zbrojeniu się, musi nieodzownie doprowadzić do wojen bez końca, albo do powszechnego bankructwa, albo do jednego i drugiego. W ciągu ostatniego stulecia wojny zgładziły 14 milionów ludzi. Zdawaćby się mogło, że nigdy na świecie nie było tylu sławnych pisarzy, którzy potężnie napiętnowali szaleństwo i bezmyślność wojen. A przedewszystkiem jak gdyby nigdy nie było Jezusa Chrystusa i jego nauki braterstwa ludzi, miłości Boga i bliźniego. Ludzie z naszego świata chrześcijańskiego i nowszych czasów podobni są do człowieka, który idąc drogą, skręcił w niewłaściwem miejscu, a im dalej idzie, tem bardziej przekonywa się, że jest w błędzie. Jednak im bardziej ogarnia go zwątpienie, tem szybciej i z tem większą rezygnacyą spieszy dalej, pocieszając się myślą, że gdzieś zajdzie.

Ale nadchodzi czas, kiedy staje się zupełnie jasnem, że droga, którą idzie, zaprowadzi go tylko do przepaści, a przepaść tę zaczyna już przed sobą dostrzegać. W takiem położeniu znajduje się chrześcijaństwo naszych czasów. Jasnem jest najzupełniej, że jeżeli będziemy zarówno w życiu prywatnem jak w życiu poszczególnych państw kierowali się wyłącznie pragnieniem dobrobytu dla siebie i dla swego państwa, jeżeli będziemy chcieli zapewnić sobie ten dobrobyt gwałtem, przemocą, to będziemy się nawzajem uciskali coraz bardziej i obracali większą część swej wytwórczości na uzbrojenie; a powtóre zabijając w wojnach najlepiej fizycznie wyposażonych mężczyzn, musimy wyradzać się fizycznie i nikczemnieć moralnie.“ Tak pisze Lew hr. Tołstoj.

Daremnem, milknącem prawie w rosnącym już chaosie bliskiej wojny jest wołanie „Konferencyi pokojowej“ w Hadze.

go też materyalnie i moralnie wspiera. Zajmuje się on jednak przeważnie sprawami organizacyi zawodowej, widząc w niej podstawę wszelkiej pracy społecznej. Jeżeli kol. Bura wspomniał, że na Śląsku utrudniają rozwój organizacyi Czesi, to my na wschodzie zaś mamy niesłychaną ciemnotę no i kwestyę ruską, które również bieg rozwoju organizacyi utrudniają. Następnie przechodzi mowca poszczególne wypadki z pracy organizacyjnej we Lwowie, n. p. strejk w gazowni, zachowanie się władz miejskich i t. d., charakteryzując je odpowiednio. Działalność sekretaryatu lwowskiego w cyfrach przedstawia się tak: Sekretaryat urządził 213 zgromadzeń poufnych, publicznych i konferencyi, załatwił ugodowo 2 strejki, pośredniczył 13 razy w ruchach cennikowych, prowadził korespondencyę, udzielał porad prawnych; ogólna liczba czynności sekretaryatu wynosi 769. Sekretaryat w ciągu roku koncentrował głównie swoją działalność na Lwów, utrwaliwszy tam podstawy organizacyi, rozpocznie szerszą akcyę na prowincyi. (Oklaski.)

Przewodniczący p. Bura otwiera dyskusyę nad sprawozdaniami sekretaryatów. Zabierali głos delegaci: Machej z Frysztatu i Swrczek z Ustronia, żądając pewnych drobnych wyjaśnień i podnosząc prace sekretarzy. Wyjaśnienia udzielił p. Zgórniak, który też imieniem Zarządu głównego podziękował sekretarzom Burze i Horowiczowi za pracę dla organizacyi. Delegaci zaś jeszcze raz podziękowali wszystkim pracownikom burzliwymi oklaskami.

Z ruchu współdzielczego.

Własna pomoc podwaliną bogactwa „pionierów z Rochdalu."

Nie egoizm — nie sobkowstwo — ani filantropia, miłosierdzie — ale niezmierne, bezinteresowne poświęcenie się dla dobra drugich i liczenie tylko na własne siły, własną pomoc prostych robotników przeistoczyły na bohaterów, pionierów nowej idei, niemal reformatorów społeczeństwa.

Każdy z nich nietylko ustnie, ale czynem na każdym kroku okazywał to, co powiedział nasz Mickiewicz: „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele", że gdy jeden za drugiego się poświęci i każdy z osobna dla całości dobra, wtenczas całość sama pięknie się złoży.

Obcemi im były: ospalstwo, małoduszność a tem więcej wyzysk własnej instytucyi, jakieś oszukiwania, nieszczerość w spełnianiu obowiązków i t. d. I przez te właśnie zalety i zasadę „jeden za wszystkich — wszyscy za jednego" dziwnie miła harmonia — spójność, zgoda, solidarność hamowały w pierwszem ognisku: Spółek spożywczych i doprowadziły wprost do świetnych wyników na polu ekonomicznem.

Najwymowniejszym zaś tego dowodem są następujące cyfry:

W r. 1844 było członków 28, cały kapitał wynosił 280 złr., a w pięć lat później, r. 1850, było członków 600, majątku 22.990 złr., roczny obrót 176.380 złr., zysk 8.890 złr. W r. 1860 członków 3450, majątku 377.100 złr., roczny obrót 1,520.630 złr., zysku 159.060 złr.

Dalszy rozwój przedstawia poniższe zestawienie, wyrażone w funtach szterlingów monecie angielskiej.

(1 funt szterlingów = 12 rubli = 24 koron).

Rok	Członkowie	Kapitał	Obrót	Zysk
1865	5.326	78.778 f. szt.	196.234 f. szt.	25.156 f. szt.
1875	8.415	225.682 f. szt.	305.657 f. szt.	48.212 f. szt.
1885	11,084	324.645 f. szt.	252.072 f. szt.	45.254 f. szt.
1895	12.584	365.295 f. szt.	290.056 f. szt.	51.713 f. szt.
1905	12.802	288.820 f. szt.	280552 f. szt.	54.339 f. szt.

Pierwszy sklepik przemienił się w olbrzymi skład centralny z 30 filialnymi sklepami w mieście i 7 w okolicy podmiejskiej. Miejscowość Rochdale jest obecnie miastem fabrycznem i liczy przeszło 85.000 mieszkańców.

W r. 1852 otwarto własną pracownię szewską i krawiecką. W r. 1853 kupiono pierwszą kamienicę na skład. W r. 1863 zbudowano rzeźnię kosztem 10.000 rubli — a nowe sklepy otwierano we własnych budynkach, każdy kosztem 10 do 17 tysięcy rubli.

W r. 1867 wzniesiono główny gmach stowarzyszenia kosztem 133.000 rubli. Jest to ogromny pałac o 3 piętrach. Najwyższe piętro zajmuje w nim sala zebrań, obliczona na 1.400 osób — wypełniana nieraz dwutysięcznym tłumem członków. Dolne piętra zajmują biura, poczekalnie, czytelnia, wypożyczalnia książek, licząca 16.000 tomów, pracownie naukowe. Parter zajmują sklepy, zawierające wszystko, co wchodzi w zakres potrzeb członków, widzimy więc tutaj oddziały towarów kolonialnych, bławatnych, modniarskich, krawieckich, skład mebli, obuwia, cukiernię, jatki, biuro dostawy węgla i t. d. i t. p.

Oprócz tego przy stowarzyszeniu istnieje oddział ubezpieczeń, kasa pogrzebowa, kasa chorych, kasa oszczędności dla młodzieży, wreszcie Wydział budowlany, ułatwiający członkom nabywanie lub budowanie własnych domów za spłatą na raty. Dotąd w ten sposób wybudowano przeszło 300 domów. Nadto stowarzyszenie posiada własną piekarnię i fabrykę tytoniu.

Z bilansu za r. 1906 widzimy, że milion rubli kapitału stowarzyszenia ulokowano w kamienicach i gruntach, pół miliona rubli w udziałach innych stowarzyszeń współdzielczych a 860 tysięcy rubli w akcyach kolejowych.

Za cały okres swego istnienia stowarzyszenie zaoszczędziło dla członków 19 milionów rubli, wypłaconych im w postaci dywidendy.

Poza działalnością handlowo-wytwórczą pionierzy z Rochedalu ze szczególną pieczołowitością zajmowali się oświatą. Niezależnie od licznych zebrań, zabaw i koncertów — wystawili wiele szkół ludowych, a nawet uniwersytet z wydziałami technologicznym, nauk i sztuki. Na te kursa uczęszcza rocznie do 400 osób.

Pewnie niejeden jest ciekaw, jakie korzyści mieli pojedynczy członkowie. Otóż na próbę podajemy dwa przykłady:

Pewien robotnik z żoną i dwojgiem dzieci miał do r. 1850 złożonych 30 f. szt. (300 złr.). Odtąd do r. 1860 złożył różnymi czasy w towarzystwie 94 f. szt. a wyjął 159 f. szt. i posiada w towarzystwie jeszcze 6 f. szt. Ma więc czystego zysku 41 f. szt., t. j. przeszło 500 złr.

Inny wyrobnik z liczniejszą familią miał w r. 1850 5 f. szt. Odtąd nic nie wpłacił — tylko kupował wszystkie towary potrzebne do utrzymania w sklepach spółki a zyski zostawiał w kasie towarzystwa jako udziały. Z tego wyjął w r. 1860 115 f. szt. i posiada jeszcze 10 f. szt. Miał więc przez 10 lat 125 f. szt. czyli 1250 złr. zysku.

Czy przy najoszczędniejszem życiu pracując dzień i noc, mógłby wyrobnik z żoną i kilkorgiem dzieci złożyć 1250 złr.?

Oto są cyfry zaiste zadziwiające!

Oto są owoce pracy opartej na samopomocy! A podaliśmy tylko w najgrubszych zarysach dzieła „pionierów" z Rochdalu. Nie myślimy zaś przytem, aby rozwój tej spółki spożywczej był wyjątkowo pomyślnym. Z szeregu dalszych licznych przykładów przekonamy się, że spółki spożywcze doszły i gdzieindziej do jeszcze świetniejszego rozwoju.

Ruch zawodowy.

Stanisławów. W dniu 8. lipca b. r. odbyła się w lokalu Stowarzyszenia katolicko-narodowego pod wezwaniem św. Józefa w Stanisławowie trzecia konferencya poufna chrześcijańskich robotników, na której omawiano sprawę utworzenia w Stanisławowie chrześcijańskiej organizacyi zawodowej. Myśl założenia takiej organizacyi znalazła bardzo wielu zwolenników. Wpisało się też 71 członków, którzy utworzyli na razie Stacyę płatniczą, dopóki Namiestnictwo nie zatwierdzi Grupy. Członkowie Stacyi wybrali też zaraz Zarząd, wybierając przewodniczącym p. Wilhelma Miksiewicza, zastępcą p. Maryana Lizonia, sekretarzem p. Józefa Riegla, skarbnikiem p. Józefa Zarembę, członkami Wydziału pp. Rusinka, Skowrońskiego, Panciszaka, członkami Komisyi kontrolującej pp. Rogowskiego i Nagórskiego.

Do powstania u nas Stacyi płatniczej przyczynił się między innymi bardzo dzielnie ks. Jan Kotowicz T. J. — Organizacya chrześcijańska ma u nas jak najlepsze widoki powodzenia, jakkolwiek wiemy, że socyalistyczna organizacya będzie nas zwalczać.

Jarosław. W niedzielę, 12. b. m. odbyło się u nas zebranie Grupy P. Zw. z. chrz. rob., na które przybył z Przemyśla p. Tulej. Zebranie zagaił p. Mazur, przewodniczący Grupy, poczem zabrał głos p. Tulej. W pięknych i gorących słowach przemówił on o organizacyi naszego chrześc. Związku, przedstawił przykre położenie robotników ceglanych ze Szowska, mówił o coraz bardziej rosnącej drożyźnie, wytłumaczył powody tejże i zakończył swój referat wezwaniem do organizowania się i do samoobrony. Przemówił jeszcze przewodniczący i dziękując zebranym za przybycie, zamknął zgromadzenie.

Trzyniec. Dnia 8. lipca b. r. odbyła nasza Grupa swoje miesięczne zebranie, na którem zostało przyjęte do wiadomości następujące sprawozdanie: Wkładek od członków na czerwiec wpłynęło 359 K 85 h, 13 chorym członkom wypłacono zapomogi 125 K 98 h, jednemu członkowi udzielono nadzwyczajnego wsparcia 10 K. W kasie miejscowej pozostaje 35 K 89 h. Do centralnej kasy do Krakowa odesłano 187 K 89 h. Nowych członków przystąpiło w czerwcu 14, przeniesieni z Puńcowa do Trzyńca zostali na własne żądanie 4 członkowie, 3 członków wykluczono z powodu przekroczenia regulaminu miejscowego i statutu.

— Dnia 19. lipca b. r. odbędzie się uroczyste poświęcenie Domu „Czytelni katolickiej" i „Organizacyi chrześcijańskiej", na które zapraszamy wszystkie nasze bratnie grupy i wszystkich dobrze nam życzących Szanownych panów gości i prosimy, by jak najliczniej raczyli przybyć. Serdecznie witamy już naprzód!

Sekretarz Grupy miejscowej.

Od Administracyi.

Administracya „Postępu" uprasza uprzejmie wszystkich P. T. Czytelników o łaskawe odnowienie prenumeraty na drugie półrocze, która wynosi tylko 2 K 50 h! Na taką drobną kwotę choćby najuboższy zdobyć się może. „Postęp" opiera swój byt jedynie na poparciu swoich Czytelników, których interesom też służy i strzeże ich materyalnego i moralnego dobra. Od regularnego i sumiennego uiszczania przedpłaty zależnym więc jest byt i rozwój dalszy „Postępu". „Postęp" jest obecnie największem, tak co do rozmiarów jak i co do treści, pismem ludowem w kraju. Czytelnicy nasi nie mogą się więc żalić, że nie dotrzymujemy konkurencyi innym pismom. W miarę przybywania zaś nowych prenumeratorów, których powinni zdobywać Czytelnicy sami, będziemy się starali pismo nasze dalej ulepszać i udoskonalać. Powtarzamy więc jeszcze raz prośbę: Przysyłajcie prenumeratę i jednajcie „Postępowi" nowych czytelników!

Korespondencya.

Tarnów. W d. 5. lipca b. r. odbyły się tu w sali Gwiazdy wybory do powiatowej kasy chorych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru. Do Wydziału zostali wybrani pp. Mikołaj Jamrowicz, Leon Majewski, Antoni Wojcicki, Bartłomiej Czekański, Leon Filipowicz, Józef Gadocha, Zygmunt Hahn, Stefan Konieczkowski i Karol Nowak. Do komisyi kontrolującej wybrani pp. Antoni Kubicki, Stanisław Michalski, Marcin Deńczak, Gustaw Warchałowski, Kazimierz Wilczyński i Franciszek Boron. Do sądu polubowego wybrani pp. Rajmund Koempf, Juliusz Silbiger, Franciszek Pilny i Jan Seweryński. Na tem obrady zakończone zostały. Socyalni demokraci ponieśli sromotną klęskę — jak zawsze!

Jednak godnem to jest napiętnowania fakt, że paru majstrów, i to poważnych obywateli, którzy uchodzą za antysemitów, podczas wyborów łączyli się ze Żydami i socyalistami i chcieli rozbić stronnictwo katolickie — jednak sztuczki macherów się nie udały, a lista katolicka zwyciężyła, tak, że macherzy ze Żydami przed czasem ze wstydu opuścili salę.

Mamy tu więc do zwalczania nietylko klikę socyalistyczną, ale nadto mamy do zwalczania tych, którzy uprawiają krecią robotę, aby osięgnąć stanowisko, nie wahając się zaprzepaszczać sprawy katolickiej. M. J.

KRONIKA.

Sprawa posła Stohandla. W ostatnich czasach socyal-demokraci urządzają formalną nagonkę na posła Stohandla, zarzucając mu wszelkie możliwe i niemożliwe czyny niehonorowe. Cel nagonki jest jasny. Socyaldemokracya chce opanować powiat chrzanowski jako jeden z najbardziej przemysłowych w Galicyi, ponieważ zaś przeszkodą ku temu jest im poseł Stohandel, cieszący się zaufaniem powiatu, przeto za wszelką cenę chcą mu opinię zepsuć i stanowisko jego podkopać. Część szczekaczy socyal-demokratycznych już została sądownie ukarana przez sąd powiatowy w Jaworznie. Jedna z spraw jest w toku, a pójdzie za nią do kozy sekretarz socyal-demokratyczny z Chrzanowa p. Szczypka.

W ostatnich dniach radują się i głoszą socyal-demokraci, że posła Stohandla prokuratorya cieszyńska ściga o oszustwo.

Odnośnie do tego otrzymaliśmy następujące pismo:

„Odnośnie do notatki, w onegdajszych numerach dzienników, donoszącej, iż c. k. prokuratorya cieszyńska zażądała mego wydania pod zarzutem zbrodni oszustwa, proszę uprzejmie o umieszczenie następującego wyjaśnienia: żądanie powyższe istotnie do parlamentu wpłynęło, a ja sam poczyniłem kroki, abym został jak najprędzej wydany i mógł co rychlej przed sądem stanąć.

Co do zbrodni oszustwa, to według aktu zarzuca mi ją agent pruski Fink z Katowic, który mniema, że wywiodłem go w pole. Tymczasem zarzut podobny jest nietylko bezpodstawny, ale wprost po prusku bezczelny i obliczony jedynie na złośliwe zaszkodzenie mojej opinii. Wystarczy n. p., jeżeli przytoczę, że z Finkiem wogóle nic nie miałem do czynienia. Zresztą najlepiej o tej sprawie nie rozwodzić się obecnie, a za to, gdy prokuratorya przeprowadzi śledztwo, o przyspieszenie którego się staram, pozwolę sobie przedstawić Szanownej Redakcyi wyniki dochodzenia. Będzie to najlepsze wyjaśnienie sprawy.

Nie wątpię oczywiście już teraz, że ta sama c. k. prokuratorya cieszyńska, która z taką skwapliwością żąda wydania posła polskiego na doniesienie pierwszego lepszego agenta pruskiego, a bez przesłuchania jakichkolwiek świadków, z równą chęcią i gorliwością wytoczy po przeprowadzeniu dochodzeń owemu agentowi śledztwo o zbrodnię oszczerstwa.

Najsmutniejszem w tej sprawie jest jednak, że publiczność czytając doniesienia takiej alarmującej treści o żądaniu wydania posła, jak w moim wypadku, słusznie czuje się zaniepokojoną. Bezpośrednio bowiem cierpi na tem powaga Koła polskiego w Wiedniu i upada znaczenie godności poselskiej. Niektórzy wkońcu mogą mniemać, iż gdyby nawet nie wszystko w doniesieniu było prawdą, ale zawsze „coś tam jest" — i stąd szkoda moralna zostaje.

Otóż opinii publicznej, powadze Koła i godności poselskiej winienem na teraz powyższe wyjaśnienie, oraz oświadczenie, że nic, zgoła i stanowczo nic prócz bezczelności i złośliwości pruskiej w tej sprawie niema, — jak niemniej winienem zapewnienie, że oszczercę katowickiego z całą bezwzględnością będę ścigał za jego postępek.

W swoim zaś czasie nie omieszkam poprosić o ogłoszenie wyniku śledztwa sądowego, który będę miał zaszczyt przedłożyć.

Z wszelkim szacunkiem

St. Stohandel, poseł.

Jak z powyższego pisma posła Stohandla jasno wynika, postępowanie c. k. prokuratoryi jest co najmniej dziwnem (nie chcąc użyć dosadniejszego wyrażenia), a przytem świadczącem, że stróże sprawiedliwości i ustaw, c. k. prokuratorzy, różne wobec różnych osób i posłów zajmują stanowiska. Bo trzeba tylko sobie przypomnieć, że niedawno pisma publicznie i stanowczo zarzuciły posłowi „towarzyszowi" Ignacemu Daszyńskiemu kradzież funduszów publicznych, a przecież prokurator nie poczuwa się dotychczas do obowiązku ściągania karnego winowajcy. Natomiast chrześcijańskiego i polskiego posła bez jakichkolwiek powodów, bez przesłuchania świadków ściga się na doniesienie oszczercze pruskiego ajenta. Dwie miary sprawiedliwości aż nadto widoczne i niepotrzebujące dalszych komentarzy. Jest jednak niewątpliwem, że cała nagonka prokuratoryi cieszyńskiej skończy się dla niej samej... nieszczęśliwie.

Program festynu Jordanowskiego, odbyć się mającego dnia 19. lipca staraniem katolickich uczniów rękodzielniczych ku uczczeniu pamięci zasług dra Jordana jest następujący:

1. Fantowa loterya. Licytacya wielkich obrazów olejnych, gustownie oprawionych: jak „Madonna", „W cichą noc", „Śmiejący się chłopiec" i t. d. — Poczta. — Konfetti. — Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony. — Ciągnienie losów na podwieczorki dla młodzieży rękodzielniczej i robotniczej. — Zawody w piłce nożnej młodzieży rękodzielniczej: od godz. 2½ do 4. rozegra drużyna „Lituania" przeciw drużynie „Racławice". Od godz. 4. do 5½. drużyna „Jordan" przeciw drużynie „Krakus". — Popis gimnastyczny młodzieży rękodzielniczej. — Dwaj Clownowie i t. p. — O godz. 7. wieczorem:

2. Uroczysty pochód młodzieży rękodzielniczej na cześć dra Jordana, w poszczególnych grupach rzemiosł i sportu. Na zakończenie pochodu przemówienia pod przyozdobionym pawilonem.

3. O zmierzchu oświetlenie lampionami i bengalskimi ogniami portretu dra Jordana i całego parku pp. Mądrzykowskiego. Przygrywać będzie muzyka wojskowa pułku 56. Dochód z festynu na cele oświatowe i sportowe młodzieży rękodzielniczej i robotniczej należącej do Związku. Wstęp 40 hal., dla studentów i młodzieży 20 h.

Cel festynu, którym młodzież rękodzielnicza chce dać wyraz swej wdzięczności przechowywanej pamięci swego dobroczyńcy i przyjaciela, zasługuje ze wszech miar na uznanie, i liczymy, że Szanowna Publiczność szlachetne wysiłki młodzieży zechce poprzeć licznem zebraniem się na festynie.

Bankructwa w Galicyi. „Kupiec polski" zamieszcza następującą statystykę: „W Galicyi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem było w r. 1906 246 bankructw na ogólną sumę 5,771.489 K. W tej ogólnej sumie było 197 bankructw kupców detailistów na łączną sumę 2,824.000 K i 49 bankructw kupców grosistów na łączną sumą 2,947.489 K."

Rok 1906 nie odznaczał się żadną klęską elementarną, ani jakąś wyjątkowo niekorzystną konjunkturą, był zupełnie normalnym rokiem handlowym. A przecież bankructwa doszły do 5 i trzy czwarte miliona koron.

Niews zystkie jednak bankructwa należy oceniać po kupiecku. Nie są to prawdziwe upadłości. Prawie wszystkie bankructwa żydowskie są tylko oszustwem spekulantów, którzy potem otwierają sklepy pod inną firmą. Przytaczamy tu charakterystyczny spis ostatnich upadłości: Buczacz: Markus M. Segal, Czortków: Izak Brennholz, Lwów: Nesche Freide Eibel, Aron Gruscho. Przemyśl: Chawe Müller, Sambor: Horzig Wiesenberg, Sadagóra: Berla Sinreicha wdowa, Sokal: Abraham Reisman, Stanisławów: Nachman Berger, Tarnów: Chiel Ascher, Wymisner et Salomon Matel, Złoczów: Dawid Friedmann.

Wszystkie nazwiska żydowskie!!!

Żydom też głównie możemy podziękować, że kraj nasz nierzadko nazywają obcy krajem bankrutów!

Zniszczenie przez alkohol. Z Dukli piszą: Wśród tutejszej ludności panuje straszna nędza idąca w parze z jeszcze większą ciemnotą. Między wielu przyczynami, które się na ten smutny stan rzeczy złożyły, bodaj czy nie najważniejszą jest nadużywanie alkoholu.

Na niespełna 4000 mieszkańców małego, biednego miasteczka, jest przeszło 40 szynków; wiele z nich jest otwartych większą część nocy. Wypada więc jeden szynk na niecałe 100 mieszkańców. W okolicznych wioskach stosunek ten jeszcze gorszy. Rażąca jest łatwość, z jaką w Dukli i okolicy można dostać koncesyę na szynk. Nasuwa się mimowoli pytanie, czy u nas nie byłaby potrzebna ustawa na wzór niedawno wniesionego bilu w Anglii, zmniejszającego liczbę szynków tak, aby jeden przypadał nie jak dotąd na 350 ale przynajmniej na 2000. O ile u nas gorzej! a na jakie trudności napotyka zamykanie szynków w niedziele i święta. Zawieszenie treści ustawy przeciw pijaństwu w szynkowni jakoś nic a nic nie pomaga, chyba, że wisi tam na pośmiewisko pijaków. Co z ustawy, choćby najlepszej, gdy jej nikt wykonać nie chce. Owszem, w oczach tej ustawy i jej wykonawców odbywa się w czasie jarmarków i dni świątecznych karygodne polowanie w rynku i po ulicach, urządzane przez niektórych Żydów, szynkujących na chętnie pijących. Jak głęboko zakorzenione tu jest pijaństwo, świadczy najlepiej to, że dwukrotnie urządzone przed kilku laty misye wcale nie przyniosły w tym względzie poprawy, choć zwalczały alkoholizm w bezwzględny sposób i wytrwale. Niema nadziei, ażeby podwyższenie podatku od wódki zmniejszyło jej używanie! nałóg pozostanie nałogiem — tylko ludność więcej się zrujnuje ekonomicznie. W przybliżeniu płaci ludność tutejsza i okoliczna stokilkadziesiąt tysięcy koron rocznie haraczu za tę podwójną truciznę. Ani w jednej gospodzie alkoholicznej nie znajdzie się żadnej gazety polskiej, ani ludowej, ani innej, natomiast Żyd, gospodarz knajpy, zwykle czyta „Lemberger Tagblatt", albo „Neue Freie Presse", lub „Kronen-Ztg." itp.

Nie ulega wątpliwości, że znaczne polepszenie w tym kierunku mogłoby sprawić zamykanie szynków w niedziele i święta, za którem też jak najusilniej agitować należy.

Cudowne uzdrowienie na Jasnej Górze. Dzienniki z Królestwa Polskiego donoszą: D. 1. b. m. do Częstochowy, a właściwie do kla-

sztoru na Jasną Górę przybyła kompania z gub. łomżyńskiej pod przewodnictwem ks. proboszcza Józefa Gustajtisa. W kompanii tej między innymi znajdowała się Maryanna Kostro, żona gospodarza ze wsi Skłody Borowe parafii Piekuty, powiatu mazowskiego gub. łomżyńskiej z córeczką swą 5-letnią Józefą do półtora roku niewidomą. Gdy Kostro znajdowała się w Kaplicy Najświętszej Maryi Panny na Jasnej Górze, **nagle dziecko odzyskało wzrok.** Poczem lud obecny w świątyni padł na kolana i zaintonował pieśń dziękczynną do Matki Niebios za tę łaskę cudowną, następnie świadkowie udali się do O. Jenerała, aby mu rzecz całą opowiedzieć i stwierdzić fakt pod przysięgą oraz podpisami, ku wiadomości potomnych. Podpisy te na akcie protokolarnym, spisanym wobec O. E. Rejmanna, przeora generalnego OO. Zaulinów i O. Romualda Dziemiadowicza, brzmią jak następuje: ks. Józef Gustajtis, proboszcz parafii Piekuty, ks. Dąbrowski, prob. parafii Koluszki, Adam Wolf, felczer, Aleksander Skórzyński, organista, Aleksander Gąsowski i Łucya Piekutowska. Wszyscy oni ręczą za autentyczność zdarzenia, znali kalectwo dziewczynki i widzieli jej uzdrowienie.

„Obrońcy wódki“. W przedostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł wstępny, omawiający stanowisko poszczególnych stronnictw w Kole polskiem wobec przedłożenia rządowego o podwyższeniu podatku od wódki. Ludowcy oświadczyli się za jak najwyższemi opłatami na wódkę.

Narodowi demokraci zaś robią w tym względzie pewne trudności, to też „Przyjaciel“ niemiłosiernie ich smaga i zamieszcza taką o wódce **„piosnkę wszechpolaka“:**

Psiajuchy ludowcy chcą podrożyć wódkę,
By się lud nie bawił nigdy pod „kogutkiem“.
Chociaż to od wódki, mówią, rozum krótki,
Lecz jakem wszechpolak, napijmy się wódki!
hu ha!

Albośmy to jacy chłopcy wszechpolacy,
Daj Abrambu blachę, ludowcy mijacy.
Na nasze zmartwienie chcą wódkę podrożyć,
Wszechpolskiej radości raz koniec położyć.
hu ha!

Kto tylko wszechpolak, krzyczże, co masz siły
Niech wódki nie drożą, bo to napój miły.
A chociaż w tem życiu nasza droga krótka,
To jakem wszechpolak — niechaj żyje wódka!
hu ha!

Trochę to złośliwe, ale „ludowe“.

Sprzedawczycy, kurczyciele ziemi polskiej. „Goniec Wileński“ donosi, że książe Lubomirski sprzedał majątek Czeresę (w Zaborze rosyjskim), obejmującą kilkadziesiąt tysięcy morgów, Żydom rosyjskim. Również drugi wielki majątek, Stefan Pol, sprzedano Żydom rosyjskim. I takie osobniki, sprzedawcy i zdrajcy Ojczyzny, mają pomimo tego czelność nieraz się przedstawiać jako „patryoci polscy“.

Dobry przykład. Z Nowego Sącza piszą nam: Wzorem dla wielu organizacyi robotniczych może być tutejsza kongregacya kolejarzy, rozwijająca się świetnie mimo ciągłych napaści i oszczerstw, rzucanych na nią przez socyalistów. Liczy obecnie w czwartym roku istnienia 130 członków zwyczajnych i 34 honorowych. Posiada własną muzykę dętą i smyczkową, chór śpiewaków, lokal własny, wreszcie 3200 kor. na dom własny. Podnieść należy, że duchowieństwo tutejsze bardzo wiele dla rozwoju tej organizacyi zdziałało. Nic więc dziwnego, że socyaliści nie mogą zagnieździć się na stałe w naszem mieście. Ostatnie zgromadzenie kolejarzy wybrało do deputacyi rencistów i pensyonistów, mającej się udać do ministra kolei, przedstawicieli katolickich, a socyaliści zostali w mniejszości.

Niesłychany wypadek, dowodzący prawdziwie hakatystycznej dzikiej nienawiści do wszystkiego, co polskie, zaszedł w Tempelhofie pod Berlinem. Popełniono tam zamach na obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Czytamy o tem w „Dzienniku Berlińskim“:

„W tutejszym (tempelhofskim) kościele znajduje się obraz Matki Boskiej Częstochowskiej (fundowany przez polskich robotników) — jedyny na całą okolicę. Pewnego dnia — jakie zdziwienie! Twarz Matki Boskiej i Królowej Korony Polskiej została zmieniona i przemalowana na inną. Nadeszło bowiem wezwanie z Berlina do miejscowego proboszcza, aby oświadczył, że w jego kościele potrzebne są jeszcze polskie nabożeństwa, a zarazem, ażeby kazał wyjąć z ołtarza ów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Proboszcz ks. v. Strombeck wystąpił w obronie polskich nabożeństw, uległ natomiast co do obrazu. Wprawdzie nie kazał go usunąć, lecz przywołał malarza i polecił mu wymalować Matce Boskiej twarz zupełnie inną, nie przypominającą Częstochowskiej.“

Tyle informacya berlińskiego pisma polskiego. Fakt sam jest tak znamienny, że nie wymaga komentarzy.

Zarząd szkoły tkackiej w Łańcucie ogłasza, że nauka w warsztacie tkackim rozpoczyna się w dniu 1. września b. r. Warsztat tkacki ma za zadanie kształcić młodzież na zawodowych tkaczy. Nauka trwa względnie trzy lata i jest bezpłatną. Uczeń, który nabył pewną wprawę w wyrobach tkackich, otrzymuje stosowne wynagrodzenie, a niezamożnym uczniów dostarcza Towarzystwo bursy bezpłatny nocleg, światło i opał. W miarę funduszów stypendyjnych, nadanych przez Wydział krajowy, jak również przez Kasę zaliczkową i oszczędności w Łańcucie, uczniowie biedni, pilni i regularnie uczęszczający do warsztatu, otrzymać mogą zupełne utrzymanie za dopłatą od 5 do 10 kor. miesięcznie. Każdy z ukończonych uczniów na żądanie otrzymać może stałą robotę za odpowiedniem wynagrodzeniem. Do nauki przyjęty może być uczeń, jeżeli ukończył szkołę ludową z dobrym postępem i ma ukończony 13 rok życia. Kto nie ukończył szkoły ludowej, ma udowodnić, że w inny sposób nabył wprawy w czytaniu, pisaniu i rachunkach. — Zapisać można uczniów zwyczajnych do 25 sierpnia b. r., gdyż późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą. Zgłoszenia o przyjęcie ucznia należy wnosić do Zarządu warsztatu tkackiego imienia Franciszka Józefa w Łańcucie. Bliższych wyjaśnień udziela ustnie lub pisemnie przewodniczący Bolesław Żardecki i kierownik Bazyli Pyptiuk.

„Wrogowie własności prywatnej“. Ażeby więc potomność mogła brać przykład z dzisiejszych pionirów socyalizmu, podajemy dalszy ciąg spisu zasłużonych dla sprawy usuwania własności prywatnej „towarzyszy“:

1. W Lubece zniknął nagle tow. Karol Heitmann, kasyer związku socyalistycznego ogrodników. Po kilku dniach, kiedy ta nieobecność kasyera wydała się towarzyszom podejrzaną, otworzono kasę stowarzyszenia w asystencyi policyi. I ku niemałej konsternacyi obecnych przekonano się, że „towarzysz“ kasyer usunął z kasy wszelką własność prywatną stowarzyszenia.

2. 12. czerwca b. r. w miejscowej organizacyi socyalistycznej w Spachendorf w Dolnej Austryi zapanowało ogromne przygnębienie. Okazało się bowiem, że przełożony stowarzyszenia tow. Fryderyk Bartsch uciekł z Spachendorf, konfiskując 857 koron własności prywatnej stowarzyszenia.

3. Istnieje stowarzyszenie pomocy pogrzebowej muzyków, jako związek ogólnopaństwowy. Liczy ono około 1300 członków i jest na wskroś socyalistyczne. Otóż przed kilku tygodniami przekonano się o tem, iż w stowarzyszeniu dzieją się nadużycia finansowe. Na wiadomość o tem, że sprawa się wydała, znikł natychmiast kasyer stowarzyszenia Karol Waclik. Kiedy sprawdzono stan kasy, zabrakło 8000 koron gotówki w funduszu żelaznym. Równocześnie prawie zgłosił 13. b. m. przełożony stowarzyszenia dalsze doniesienie do policyi, iż odkryto brak dalszych 5000 kor. z bieżących pieniędzy wkładkowych. Rozpisano za sprytnym towarzyszem listy gończe, które jednak niedosięgną go na wolnej amerykańskiej ziemi.

Lokaut robotników stolarskich. Przez kilka tygodni z rzędu toczyły się w Krakowie układy między robotnikami a majstrami stolarskimi. Robotnicy żądali oprócz innych drobniejszych spraw znacznego podwyższenia płac i skrócenia czasu pracy. Na to majstrowie się nie zgodzili, wobec czego robotnicy zagrozili strejkiem, a w części zastrejkowali. Na strejk robotników majstrowie odpowiedzieli w dniu 9. b. m. generalnym lokautem wszystkich robotników stolarskich w Krakowie. Na bruku zostało koło 500 robotników. Lokaut w chwili, gdy to piszemy, trwa w dalszym ciągu. Znaczna część robotników pozbawionych pracy wyjechała z Krakowa na prowincyę za pracą, z drugiej zaś strony majstrowie stolarscy łączą się po kilku w większych pracowniach i wspólnemi siłami wykonywują zamówienia. Podobno jeden z majstrów zawarł już ugodę z czeladzią, która też tłumnie zgłasza się do jego pracowni. Reszta majstrów trwa w lokaucie, nie zgadzając się na ustępstwa na rzecz robotników.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (Wybór w mieleckim. — Wybór w chrzanowskim. — Hakata na Śląsku. — Zjazd w Pradze.) Jak było do przewidzenia, przy uzupełniającym wyborze do Rady państwa w okręgu wyborczym: Mielec-Nisko-Rudnik, wyszedł z urny wyborczej jako poseł konserwatysta prof. dr. Antoni Górski z Krakowa. Przy głosowaniu oddano głosów 4448. Górski otrzymał 2380 głosów, Żyd dr. Laudau 1119, adwokat Jezierski 487, mieszczanin Karasiński 438, reszta głosów rozstrzelonych. Wybór dr. Górskiego nie byłby poszedł tak gładko, gdyby nie było zagrażało niebezpieczeństwo wyboru Żyda. Wobec tego niebezpieczeństwa chrześcijańscy wyborcy poszli za tem, który miał największe szanse wyboru celem uniemożliwienia wyboru Żyda. Połączenie sił chrześcijańskich utrąciło Żyda.

Ciekawy obrót wzięła sprawa wyboru w chrzanowskim powiecie. Stronnictwo chrześcijańsko-ludowe zapowiadało od kilka tygodni, że postawi własnego kandydata przeciw konserwatyście i weźmie czynny udział w wyborze. Tymczasem ostatni numer „Wieńca-Pszczółki“ przynosi wiadomość wprost przeciwną. Mianowicie 5. lipca b. r. odbyło się zebranie mężów zaufania z powiatu chrzanowskiego, które zwołał ks. Stojałowski. Na zebraniu miano ustanowić kandydata na posła do Sejmu. Tymczasem po przemówieniach ks. Stojałowskiego, Rzepeckiego i hr. Mycielskiego, konserwatysty, który kandyduje na program „Prawicy Narodowej“, zebranie za zgodą ks. Stojałowskiego uchwaliło popierać kandydaturę hr. Mycielskiego, a „Wieniec-Pszczółka“ ogłosiła go jako kandydata „wspólnego“, t. j. konserwatystów i chrześcijańsko-ludowych, którzy zrezygnowali dobrowolnie z stawiania własnego kandydata. Nie jesteśmy w tem bezpośrednio interesowani, ale przecież nam się wydaje, że godzenie się i popieranie kandydatury konserwatysty, który n. p. wobec reformy wyborczej zajmuje nie przejednane stanowisko, jest nie właściwem. Wiemy, że hr. Mycielski należy do tych nielicznych konserwatystów, którzy pragną coś

pracować, ale tu nie o osoby, ale o zasadę chodzi, która wskazywała inaczej postąpić.

Na Śląsku austryackim panuje dla Polaków stan wyjątkowy. Pisaliśmy już o bezkarnych rozbojach hakaty, dokonywanych pod patronatem wysokich figur na spokojnej ludności polskiej. Obecnie władze niemieckie, pod pretekstem naprężonych stosunków, bezprawnie wydają zakazy urządzania wycieczek Polakom. Tak starosta bielski zakazał odbycia się wycieczki Sokołów do Skoczowa. Koło polskie raz nareszcie powinno w tej sprawie zająć energiczne stanowisko i upomnieć się u rządu o krzywdy ludności polskiej i bezkarne łamanie praw. Tego od Koła wyczekuje cała ludność i społeczeństwo polskie.

W Pradze czeskiej odbywa się w bieżącym tygodniu konferencya delegatów słowiańskich. Na konferencyę przybyli delegaci wszystkich narodów słowiańskich, prócz ukraińców galicyjskich. Polaków witano na zjeździe bardzo serdecznie. Na porządku dziennym obrad zjazdu znajdują się następujące sprawy: założenie banku słowiańskiego, organizacya prasy słowiańskiej, oświata ludowa, wystawa słowiańska w Moskwie 1911 r., księgarstwo słowiańskie, sokolstwo, wysyłanie włościan rosyjskich do Czech na naukę, turystyka.

Politycznych kwestyi starano się na konferencyę nie wciągać, nie ulega jednak wątpliwości, że bez poruszenia ich się nie obejdzie. Czy ten zjazd przyniesie jakie praktyczne korzyści Polakom, — zdania są podzielone. Jedni twierdzą tak, inni przeciwnie. To jednak pewna, że szkody nie przyniosą, a to już jest pewnym zyskiem.

Austro-Węgry. (Z Izby posłów. — Przesilenie. — Wakacye.) Minister skarbu Korytowski wniósł do Izby posłów projekt nowej ustawy o podatkach domowych. Projekt ten zaprowadza szereg reform w dotychczasowem pobieraniu i wymiarze podatków. Dla uboższych warstw ludności ma tę największą doniosłość, że zawiera całkowite uwolnienie od podatku domowego tych domów, które mają jedną lub dwie ubikacye. Natomiast w wyższym stopniu będą opodatkowane domy zbytkownie urządzone, wreszcie zaprowadzony zostanie nowy podatek od wartości domu, pod który podpadać będą fabryki, dwory, teatry i t. d. Nowe przedłożenie jest więc dla ubogiej ludności korzystne. Z początkiem tygodnia Izba dalej obradowała nad nagłymi wnioskami. Wniosek socyalistów o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania został odrzucony, jako należący faktycznie do kompetencyi Sejmów. Uchwalono zaś wniosek, wzywający rząd do rozpoczęcia budowy kanałów z wiosną r. 1909. Uchwalono również ustawę o podwyższeniu rekrutów obrony krajowej, a wreszcie przystąpiono do obrad u stawą melioracyjną. — Pod jesień zapowiadają ustąpienie kilku ministrów, a mianowicie niemieckiego ministra rodaka Pradego, ministra sprawiedliwości Kleina, ministra oświaty Marchetta, a wreszcie ministra skarbu Korytowskiego. Ministrowie: Prade i Klein mają być „ofiarą“ sporów narodowościowych w Czechach. W ostatnią niedzielę bowiem w całym szeregu miast w Czechach odbyły się tak zwane wiece protestacyjne Niemców przeciwko „czechizacyi kraju“. Na zgromadzeniach uchwalono jednobrzmiące rezolucye, wzywające posłów niemieckich do walki przeciwko „czechizacyi kraju“, a rząd do uwzględnienia życzeń Niemców czeskich. Wobec tego ministrowie podobno zamierzają ustąpić. Ministra Marchetta utrącają chrześcijańsko-socyalni z powodu jego skandalicznego postępowania w sprawie Wahrmunda. Korytowskiego zaś wszechpolacy z Koła na spółkę z socyalistami. Ten ostatni jednak, zdaje się, jeszcze się utrzyma. — Izba poselska, zdaje się, z początkiem przyszłego tygodnia rozjedzie się na wakacye, a zbierze się ponownie z początkiem listopada. Posłowie jednak pobierać będą dyety, za które wypłaci się posłom dyety w wysokości 1,104.000 K. Gdyby zaś parlament formalnie odroczono, co za sobą pociąga powstrzymanie dyet, potrzebaby posłom po zwołaniu parlamentu w listopadzie zwrócić tylko koszta podróży do Wiednia, które wynoszą 120.000 K, oszczędność wynosiłaby więc okrągło 1 milion koron. Ale myśl zaoszczędzenia tej kwoty nie znalazła jakoś wielu zwolenników w Izbie. W ogólnych stosunkach politycznych wakacyi jednak w tym roku prawie nie będzie. Po zamknięciu parlamentu, we wrześniu już zwołane zostaną Sejmy i delegacye, a w międzyczasie odbędą się rozmaite wiece, kongresy i wycieczki polityczne oraz zjazdy ministrów i monarchów całej niemal Europy. — Prasa zajmuje się na razie głównie zapowiedzianym zjazdem króla Edwarda z cesarzem Franciszkiem Józefem i rosyjskiego i włoskiego ministra spraw zagranicznych z baronem Aehrenthalem. Od zjazdu w Rewlu cała polityka międzynarodowa weszła na nowe zupełnie tory. Zbliżenie Anglii do Rosyi i Francyi wytworzyło nową konstelacyę mocarstw, która zaniepokoiła w wysokim stopniu Prusy, dla Austro-Węgier zaś może być bardzo korzystną.

Zabór pruski. (O istnienie Straży.) Nowa ustawa w państwie niemieckiem o stowarzyszeniach i zebraniach oraz zakazie języka polskiego na zebraniach, wprawiła w bardzo trudne położenie jedno z największych towarzystw politycznych w Poznańskiem „Straż“, która rozciąga się na cały zabór pruski. Niema jednak, jak n. p. nasz Związek zawodowy Grup miejscowych, ale ma w poszczególnych miejscowościach mężów zaufania, komisarzy, a wreszcie starostów okręgowych, którzy podpadają zaś pod zarząd główny w Poznaniu. Starostowie, czy komisarze zwołują zgromadzenia, mężowie zaufania rozdają wydawnictwa Straży, jednają członków i t. d. Otóż obecnie w okręgach, względnie powiatach, gdzie niewolno używać języka polskiego na zgromadzeniach i „Straż“ istnieć nie może. Wobec tego centralny jej zarząd proponuje tworzenie w każdej miejscowości, w każdej parafii. W ścisłych kółkach towarzyskich zaś język polski jest dopuszczalny. W ten sposób przekształcona „Straż“ będzie mogła nadal istnieć i rozwijać się, ku strapianiu hakaty.

Odpowiedzi Redakcyi.

Hutnicy w Storyszu. Będzie w następnym numerze.

Sekretaryat w Karwinie. Prosimy o wiadomości ze stosunków górniczych.

Zawiadomienia.

Andrychów. W dniu 12. b. m. dokonano u nas wyboru nowego zarządu Grupy P. Zw. z. chrz. rob. Wybrani zostali: J. Matuszkiewicz, przewodniczącym; Tomiak Alojzy, zastępcą, Magiera Józef, sekretarzem; Antoni Tomiak, zastępcą; Józef Szczygieł, skarbnikiem.

Kraków. Ogólne zebranie Grupy krakowskiej P. Zw. zaw. chrz. rob. odbędzie się w poniedziałek, dnia 20. lipca b. r. o godz. 7. wieczór w Domu robotniczym, ul. św. Tomasza 37.

Ze względu na ważność spraw, jakie na tem zebraniu będą omawiane, uprasza się Sz. Członków Grupy, aby na zebranie jak najliczniej przyszli.

Równocześnie przypominamy członkom Koła zawodowego krawców, że ich zebrania miesięczne odbywają się według uchwały w każdy poniedziałek po pierwszym.

Niemiecka Lutynia. Tutejsze stowarzyszenie katol. młodzieży „Postęp“ urządza w niedzielę, 2. sierpnia b. r. w ogrodzie p. Machaczka wielki festyn. W program festynu wchodzą różne gry i zabawy, między temi loterya fantowa, na której można wygrać różne piękne fanty. Na ten festyn uprzejmie zaprasza Sz. Rodaków Zarząd „Postępu“.

Upraszamy również ludzi nam życzliwych o łaskawe poparcie nas przez ofiarowanie fantów na naszą loteryę, skromne datki i t. p. Adres nasz: Szczepan Krzystek, prezes „Postępu“, Niemiecka Lutynia (Śląsk austr.).

Jabłonków. Zarząd Grupy miejscowej P. Zw. zaw. chrz. rob. zwołuje publiczne zebranie, które odbędzie się na drugą niedzielę, t. j. 26. b. m. o godzinie ½4. popołudniu w ogrodzie Czytelni katolickiej, a w razie niepogody w sali Czytelni. Koledzy! nietylko przyjdźcie sami, ale przyprowadźcie z sobą swych znajomych i przyjaciół. Zarząd.

Trzyniec. Ja niżej podpisany składam w imieniu wszystkich członków „Organizacyi chrześcijańskiej“ serdeczne „Bóg zapłać!“ wszystkim szczerym ofiarodawcom z „rewizyrwalcwerku“, którzy raczyli przyczynić się ofiarą na budowę naszego Domu i pomnożyli składkę przezemnie zebraną, a niechcąc być publicznie wymienieni.

Wachała Bogusław.

NADESŁANE.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, powołując się na „Postęp“.

MAGAZYN
obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci
pod firmą:

Pierwsza krakowska spółka szewców
przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.



poleca swój bogato zaopatrzony skład obuwia, wykonanego według najnowszych fasonów.

Przyjmuje zamówienia na obuwie wszelkiego rodzaju i wykonuje takowe na czas oznaczony, — z wszelką dokładnością, ręcząc za ich trwałość i **po cenach możliwie przystępnych.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, kreślę się za firmę

(63) ***Walenty Korta.***

Urządzona według najnowszych wymagań

Fabryka wyrobów masarskich
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 50,
Filia: Plac Maryacki Nr. 2.

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku. (65)

Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

REKLAMACYE

oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych tudzież **Podania do Tronu** sporządza szybko i tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi, c. k. konc.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych
em. maj. K. Kornbergera i K. Moscheniego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa-Wanda“
Jedyny Zakład wojskowo-naukowy. (65)

Darmo i opłatnie



przeszlę każdemu mój wielki bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 rycin solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju

C. i k. Dostawca Nadworny
HANNS KONRAD,
dom przesyłkowy towarów muzycznych
w BRÜX 717 (Czechy).

Skrzypce dla uczących K 4.80, K 5.50 i K 6.—. Smyczki po K —.80, K 1.—, K 1.40 i K 1.80. Cytry, Harmonijki etc. na składzie.

- - - Proszę żądać katalogu! - - -



„POD KILIŃSKIM“
Handel skór i przyborów szewskich
Antoni Markiewicz i Sp.
Kraków, Floryańska 29,
poleca: (65)

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników itd.

Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak: guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp.

CZERNIDŁO DO OBUWIA „SOKÓŁ“
Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.
Dla PP. Kupców i Kółek rol. znaczny opust.

Szkodliwość nikotyny usunięta.

„Salvesol-Noris“

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrużając, **tworzy z nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny** w wilgocie i tej to właściwości zawdzięczać należy, że nikotyna **nie dostaje się do ust**, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygarowe „NORIS“ ze „SALVESOLEM“, oraz uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WP. Prof Dr. A. Mars.

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów. które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem i t. d.

Lwów, 2. maja 1903.

Z wysokiem poważaniem
Prof. dr. Antoni Mars.

O dobroci i doniosłem znaczeniu preparatu »SALVESOL« świadczą najlepiej rozpowszechnione

„Tutki cygaretowe ze „Salvesolem“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.

1000 tutek ze „Salvesolem“ K 2·80. — Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
10 Cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.

Wyroby te poleca **Zakład przemysłowy wyborów papierowych „Noris“.**

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie.
Ferdynand Hofmann (65)
KRAKÓW, Sukiennice 17.

PREMIOWANA
FABRYKA MEBLI, SIATEK,
żelaznych konstrukcyj
i wyrobów ornamentalnych kutych
JÓZEF GORECKI
w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277. Adres telegramów wyraźnie: Józef Gorecki, Kraków. (65)

KRAKOWSKA (65)
Gazownia Miejska

Numer Telefonu:
Zakładu Nr 72, Filii Nr 198, Sklepu 345.

KOKS GAZOWY
gruby, do kuźni i osuszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej $^1/_4$ wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.

SMOŁA GAZOWA (TER)
do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.

URZĄDZENIA GAZOWE
pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.

Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)
przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)

zaopatrzony: w Świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło. Węże itp. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kąpielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Krakowskiej Gazowni miejskiej.

Singera maszyny do szycia
do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do *wszelkich* robót, wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.



Przy *zakupnie* zważać należy na to, aby maszyna *nabytą* została w naszych składach. — Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

Singer Co., Tow. Akc.
Maszyn do szycia
w Krakowie, ul. Szpitalna l. 40,
filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, ani działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi **maszyn do szycia.** (65)

Zakład rzeźby artystycznej
Wojciecha Samka
w BOCHNI (65)

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje **figury Świętych z drzewa,** wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury Świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reparacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów.

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować zagranicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Tow. Domu Narodowego“, P. Mitręgi w Cieszynie.